

Nie musimy mówić trawie, jak ma rosnąć! Sama rośnie!

20 lutego 2011

Powiem wprost i bez owijania w bawełnę: chemiczna medycyna alopacyjczna i cała ta kosmiczna technika używana do przeprowadzania zabiegów (z wyjątkiem chirurgii urazowej), stosowana w nowoczesnych szpitalach są jednym, wielkim KŁAMSTWEM! Cały ten rzekomy „rozwój” również jest KŁAMSTWEM!

Jeśli wierzysz w to, że choroby są nam pisane i że bez nowoczesnej nauki i techniki nie jesteśmy w stanie żyć, to popukaj się porządnie w głowę i pomyśl – MYŚLENIE NIE BOLI!

Skoro małpoludy, neandertalczyki i kromanieńscy nie znali i nie stosowali szczepień, leków alopacyjnych, chirurgii, naświetlań i chemii onkologicznej, bypassów, insuliny, przeszczepów narządów, antybiotyków i innych naukowych wynalazków, bez których rzekomo nie możemy istnieć, to jakim cudem ludzkość nie tylko przetrwała, ale skolonizowała całą planetę i tak się rozmnożyła, że dziś rzekomo mamy przeludnienie?

Ludzie! Czy myśmy już totalnie zidiociele?

Wierzymy w to chyba tylko dlatego, że psychopatyczne władze od co najmniej 20 lat spryskują nas z nieba miliardami ton aluminium, baru i patogenów chorobotwórczych, a każdy uczeń szkoły podstawowej wie, że aluminium powoduje ciężką demencję. To aluminium jest w powietrzu, którym oddychamy, w wodzie, glebie, zbożach (chlebie!), jarzynach i owocach, które jemy, wierząc, że są zdrowe.

Dodajmy do tego chemię rolniczą (nawozy, herbicydy, pestycydy), bez której rzekomo nic w polu nie wyrośnie – w takim razie znowu spytam: jak to możliwe, że przed wynalezieniem tego naukowego świństwa wszystko jakoś rosło, a

ludzkość mnożyła się jak króliki? Z głodu tak się mnożyła?

Kochani, czas się przebudzić!

Wyrzućcie do śmieci podręczniki szkolne, bo w nich nie ma ani słowa prawdy. Nasza historia i nasza teraźniejszość są zakłamane! Jesteśmy zahipnotyzowani przez „racjonalistyczne” pranie mózgu od kołyski i dlatego nie jesteśmy w stanie dostrzec tego, co dzieje się naprawdę.

Chorujemy nie dlatego, że natura popełniła błąd i źle nas stworzyła i nie dlatego, że natura jest naszym wrogiem, z którym trzeba walczyć, poprawiać ją i korygować jej niedoróbki. Natura jest doskonała. Jeśli więc jesteśmy chorzy i źle funkcjonujemy, to na pewno nie za sprawą natury, lecz nauki.

To nauka (wraz z pozostającą na jej usługach polityką) nas oszukuje, tworząc sztuczne problemy i podsuwając nam niewłaściwe sposoby ich rozwiązywania.

A dlaczego to robi? Z prostej przyczyny! Dla KASY I WŁADZY! Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to oczywiście chodzi o pieniądze.

Władza tworzy sztuczny problem (media pozostające na jej usługach – czyli wszystkie jakie są – ponoszą nieziemski jazgot, zupełnie jakby świat się kończył, bo mamy przecież straszliwy problem), potem władza z pełną hipokryzją udaje, że reaguje (skorumpowane media krzyczą, że za wolno), a na końcu podsuwa się nam rzekome rozwiązanie (media drą mordę, że musimy z niego natychmiast skorzystać, bo jak nie, to po nas). Oczywiście ani problem nie jest prawdziwy, ani rozwiązanie nie jest prawidłowe. Żeby dowiedzieć się, jak nas oszukują podążaj za pieniędzmi (i władzą).

Przykłady? Proszę bardzo!

Terroryzm. Robimy wielkie BUM!!!! w którym giną tysiące ludzi,

media filmują latające flaki i tryskającą krew oraz kłęby czarnego dymu. Straż pożarna, karetki pogotowia i policja w błyskach swoich pojazdów przybywają, ratują i badają teren zbrodni. Media filmują ludzi czarnych od dymu i stosy trupów piętrzące się wszędzie wokół. Władza ogłasza, że to terroryści. Terrorysta może czaić się wszędzie. Może nim być twój sąsiad, a nawet małżonek. Więc nie ufaj nikomu. I zrozum, że nikt nie ma na czole napisane, że jest terrorystą, więc możesz nim być i ty. Dlatego nie protestuj, gdy władza rzuca cię na glebę, pałuje i rewiduje, a potem ogłasza stan wojenny, który pozbawia cię wszelkich praw obywatelskich.

Ogólnoświatowa pandemia. Czy ktoś nie pamięta rzekomej pandemii świńskiej grypy? Tworzymy w laboratorium nowy typ wirusa i szczepionkę przeciw niemu, wypuszczamy wirusa w jakimś niezbyt cywilizowanym, ale lubianym przez turystów kraju i czekamy, aż wirus zostanie przez nich rozniesiony po całym świecie. Wtedy zmieniamy definicję pandemii – teraz nie musi to być epidemia obejmująca cały świat i powodująca masowe zgony. Wystarczy, jeśli wirus rozprzestrzenia się szybko, po czym podajemy do (przypominam, że skorumpowanych) mediów informacje o każdym zgonie (na zawał, w wypadku komunikacyjnym, na raka) informując, że istnieje podejrzenie, że śmierć nastąpiła na skutek pandemii (potem możemy to zdementować). No i oczywiście podsuwamy naukowe rozwiązanie: szczepionka! Oczywiście, tworzona w wielkim pośpiechu, więc nieprzetestowana, więc nie możemy wziąć odpowiedzialności za ewentualne skutki uboczne. Wielka kasa gwarantowana, nie tylko ze szczepionek, ale i z powodu komplikacji, które spowoduje i które trzeba będzie leczyć drogimi lekami, które oczywiście też dostarczymy, wszak jesteśmy specjalistami od reagowania na problem i rozwiązywania go.

Nie muszę tłumaczyć nikomu (bo tą stronę czytają ludzie inteligentni), że wszystko to, od problemu po jego rozwiązanie, jest czystą fikcją i ma na celu wyłącznie zabicie kapitału politycznego i finansowego. Medycyna działa dokładnie

według tego samego schematu. Tworzymy problem. Nauka zaczyna głosić, że w ziarnach zbóż jest bardzo dużo niepotrzebnych substancji, które pogardliwie określa się jako „balastowe”. „Balast” to jest coś, co obciąża. Te substancje balastowe (według nauki) obciążają nasz przewód pokarmowy, zmuszając go do niepotrzebnego wysiłku przy trawieniu czegoś, czego i tak strawić się nie da. Jest problem, trzeba więc zareagować.

Głupia natura popełniła błąd, więc nauka go skoryguje, czyli zareaguje i dostarczy rozwiązanie. Po co nasze biedne żołądki i jelita mają się męczyć? Zdejmujemy z nich ten problem, usuwając cały ten balast i wyrzucając go świniom. Natura to nasz wróg, ale nauka jest zbawcą i znajdzie rozwiązanie!

Już wkrótce szpitale zapełniają się chorymi, którzy cierpią z powodu awitaminozy oraz ciężkich zaparć, spowodowanych przez brak błonnika w diecie, to z kolei powoduje zaleganie w jelitach mas kałowych, które powodują zatrucie całego organizmu i w konsekwencji raka. Ale biznes się kręci: młynarze mają pracę, bo oczyszczają ziarno, lekarze mają pracę, bo pacjentów przybywa, farmaceuci mają pracę, bo muszą wynaleźć i wyprodukować leki, które usuną przykre objawy.

Pojawia się kolejny problem: cukrzyca. Organizm produkuje za dużo cukru. Trzeba więc zareagować i znaleźć rozwiązanie. Już wiemy: winny jest... cukier! Trzeba się go pozbyć! Na to mamy nawet dwa rozwiązania: insulinę i aspartam! I znowu lekarze i farmaceuci mają zajęcie! Wstrzykują chorym insulinę i zalecają słodzenie aspartamem, ale pojawiają się kolejne problemy: mimo ich heroicznych wysiłków pacjent cierpi i jest z nim coraz gorzej. Traci wzrok, jego stopy zaczynają gnić z powodu niedokrwienia, a jego układ nerwowy zaczyna szaleć. Potrzebne są następne rozwiązania. Zatrudniamy więc okulistę, a ten, przy użyciu zaawansowanej naukowo aparatury XXI wieku wymienia w oku zmętniałą soczewkę. Potem prosimy szewca, żeby opracował but, nie krępujący przepływu krwi w stopie. Jeśli to nie wystarczy ortopeda amputuje paluszek, potem drugi, trzeci, a w końcu całą stopę, a może i kończynę. Wzywamy wtedy protetyka,

który dobierze idealną protezę, nawet lepszą niż prawdziwa noga (nauka zawsze jest lepsza niż przestarzała i wadliwa natura, zapamiętajcie to sobie). I na końcu pojawia się neurolog. Pacjent ma drżenia? Znajdziemy miejsce w mózgu, które źle działa, wstawimy tam elektrodę i naprawimy, co się zepsuło.

Tylu ludzi ma zajęcie przy jednym pacjencie! Widzicie, jak się biznes kręci? Ileż pieniędzy generuje taki pacjent!

Ktoś, kto zarzyna kurę znoszącą złote jaja musi być idiotą i należy go za to przykładowie ukarać, a najlepiej zamknąć w domu wariatów (ustawa psychiatryczna zadba o to, żeby takich wariatów leczyć). Dlatego medycyna naturalna lecząca dietą i ziółkami oraz homeopatia, lecząca wodą i kulkami z cukru muszą być zakazane! Każdy lekarz, który będzie propagował te rzeczy zostanie oskarżony ośmieszanie uczelni lub całej medycyny, ścigany przez prawo i w końcu pozbawiony prawa do wykonywania zawodu.

W obronie miejsc pracy lekarzy i farmaceutów wprowadzi się ogólnoswiatowy faszyzm. Pacjenci zostaną pozbawieni prawa do decydowania o tym, co jedzą i czym są leczeni. Kartele chemiczno-farmaceutyczne i biotechnologiczne muszą bronić swoich interesów. Na straży interesów tej grupy zawodowej stoją nawet takie organizacje i instytucje jak WHO i FDA. Dla nich powołuje się Codex Alimentarius, którego zadaniem jest wyprodukowanie jak największej ilości chorych i kalek, co osiągniemy dzięki ograniczeniu dostępu do ziół, medycyny naturalnej, witamin i naturalnej żywności, a co najważniejsze, dzięki zastąpieniu całej naturalnej żywności nowoczesną i naukowo opracowaną żywnością uzyskiwaną z roślin i zwierząt genetycznie modyfikowanych (GMO).

Racjonalizm polega na tym, żeby propagować naukę i postęp technologiczny. Żaden szanujący się racjonalista nie może popierać czegoś tak przestarzałego, i zacofanego jak natura. Natura to jakieś brudne średniowiecze i płaska ziemia. To

zabobon, voodoo i kołtun. Precz z naturą, niech żyje nauka!

Jeśli w to wierzysz, to ci powiem, że mnie przerażasz. Pomyśl... Przecież trawa sama rośnie. Nauka nie musi jej uczyć, jak to robić. Twój organizm jest mądrzejszy niż trawa. Jesteś potomkiem ludów, które pojawiły się na tej planecie miliony (miliardy?) lat temu. Zmagały się z wirusami, bakteriami, klimatem, wojnami, zmianami pola magnetycznego, wybuchami na słońcu, globalnym ociepleniem, globalnym zlodowaceniem oraz wszelkimi możliwymi zagrożeniami. A jednak człowiek przetrwał! Jakim cudem? Skazany wyłącznie na naturę, leczący się ziołami, prowadzony przez szamanów – dotrwał do XXI wieku i stworzył cywilizację!

Jeśli dziś coś nam zagraża, to nie wirusy, bakterie, klimat, wojny, zmiany pola magnetycznego, wybuchy na słońcu, globalne ocieplenie i zlodowacenie. Dziś zagraża nam... NAUKA!

Jesteśmy dziećmi natury, a nie nauki. Nasze organizmy same potrafią powracać do normy. Nie musimy świadomie kontrolować rytmu naszego serca, ciśnienia krwi, temperatury panującej w naszym organizmie, poziomu cukru... nie musimy robić żadnych takich głupstw. Pozwólmy naturze robić to za nas. Zamiast myśleć, jakiego neuroprzekaznika nam brakuje i jak oraz w jakiej ilości go wstrzyknąć do naszego organizmu pozwólmy mu powrócić do normy. On sam to potrafi. Robił to od zawsze.
NASZ ORGANIZM POTRZEBUJE JEDYNIE, ŻEBY MU NIE PRZESZKADZAĆ!

Jeśli przestaniemy karmić go żywnością pozbawioną „substancji balastowych” i przesyconą toksynami z agrochemii oraz zdegenerowanymi „naukowo” mutantami GMO, jeśli przestaniemy go truć alopaticzną chemią, kaleczyć chirurgią i naświetlaniami, zatruwać wyziewami z nowoczesnych fabryk oraz chemtrailami z nieba, a zamiast tego dostarczymy mu zdrowego, pochodzącego z natury pożywienia i ziół sam powróci do idealnego zdrowia. Bo tak został zaprogramowany przez Stwórcę!

Na zakończenie zacytuję jeszcze raz, co napisał Marc Van

Cauwenberghe, lekarz leczący dietą makrobiotyczną.

„Spoglądając wstecz na swój sposób myślenia i podejścia do zdrowia i choroby zdałem sobie sprawę, że:

– Byłem agresywny. Zakładając, że życie to ciągła walka o przetrwanie oraz że życie ludzkie to najwyższa wartość, nie miałem żadnych wątpliwości używając całego arsenału broni przeciwko wszystkiemu, co uznałem za najeźdźcę lub agresora, choć i oni byli przejawami życia (...).

– Myślałem, że życie to skomplikowany proces biochemiczny, w którym mogą nastąpić nieprzewidziane reakcje. Im więcej poznawałem szczegółów, tym bardziej potwierdzały one moje poglądy. Nie miałem możliwości konfrontacji z innymi poglądami. I tak miałem dużo roboty z przyswajaniem złożoności teorii, którą wyznawałem (...).

– Teraz zdaję sobie sprawę z tego, iż człowiek dumny znajduje się na krawędzi upadku, a cały postęp – jeżeli nie jest w harmonii z życiem samym – jest w rzeczywistości regresją.”

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)